

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 14.000
 " " " Kraju " 15.000
 " " " za gran. 20.000
 Odnoszenie do domu 600 mk. miesięcznie.
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 27.500 mk. miesięcznie.

Cena 600 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I str. i w teście 900 mk. (5 szpalt
 za wiersz Nekrologi 600 " 5 "
 milimetr. Nadesł. po teśc. 700 " 5 "
 jednoszp. Zwyczajne 400 " 8 "
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mk
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej. "

Bieg okrężny „Głosu Polskiego“

Pierwszy przybył do mety w 16 minut i 30 sekund szeregowiec Woltersdorf z 60 p. p. (Rohatyn); drugi był u mety członek „Szturmu“ łódzkiego p. Otton Zerbe (17 m.)

PRZED BIEGIEM.

Już od południa tłumy publiczności wystawały przed redakcją „Głosu Polskiego“ i przed celownikiem przy zbiegu ulicy Ewangelickiej i Sienkiewicza.

Redakcja pisma udekorowana była w girlandy. O godzinie 12 rozpoczęły się w lokalu szkoły przy ulicy Ewangelickiej oględziny lekarskie zawodników. Badał lekarz dr. Liniecki. Zdyskwalifikował 1 zawodnika z powodu słabego zdrowia; poczem nastąpiła numeracja i każdy biegacz otrzymał swój numer. O trzy kwadranse na 1 przybyli przedstawiciele komitetu honorowego i członkowie jury.

NA STARCIE.

O godzinie 12.55 stanęło na starcie w czterech szeregach 44 zawodników. Publiczność w podnieceniu czeka na sygnał. Porządek wzorowy. Na wieży kościelnej bije godzina 1. Rowerzyści wyruszają po obu skrajach ulicy Sienkiewicza. Major Orest Dżułyński jako starter daje znak wystrzałem

z pistoletu. Zawodnicy ruszają z miejsca.

BIEG.

Na ulicach tłumy publiczności, która policja usuwa na chodniki. Na balkonach, w oknach, wszędy w zniecierpliwieniu oczekują zawodników. Zgodnie z regulaminem bieg odbył się na ulicach Sienkiewicza (od Ewangelickiej), Przejazd, Kilińskiego, Narutowicza, Piotrkowska, Placem Wolności (obok chodnika) Piotrkowska i Ewangelicka do celownika.

Odpadających zawodników zabiera ze sobą samochód kasy chorych.

FINISZ.

Tramwaje stają. 38 zawodników w różnych odstępach spieszy do mety. Na czoło wyrusza pierwszy już na Sienkiewicza Woltersdorf, niepokonany w tym roku zawodnik, zwycięzca „Kurjera Polskiego“ w Warszawie, „Kurjera Poznańskiego“ i zeszlorski zwycięzca „Głosu Polskiego“.

Za nim biegna Zerbe, Izrael. — Ten ostatni odpadł przy Placu

Wolności (z powodu wymiotów). Dalej Klemczuk. Co raz to inny zawodnik mijającego kolegi. Woltersdorf jednak prowadzi o 100 m. od innych oddalony. Publiczność darzy go niemilknącym brawem. darzy go niemilknącym brawem.

U METY.

Czeka tu komitet honorowy i jury — okoleni wielotysięcznym tłumem. Woltersdorf (1) (60 p. p. Rohatyn) przybył pierwszy do mety wśród huraganu braw i okrzyków w czasie 16 m. i 30 sekund. Za nim o jakie 100 m. oddalony w świetnej formie Otton Zerbe (16) w 17 m. ze „Szturmu“. — Trzeci przybył Klemczuk (3) z 60 p. p. z Rohatyna. Czwarty Wagner (53) niestowarzyszony. Piąty Neubert z St. gimn. „Aurora“. Szósty Hamerski (61) niestowarzyszony.

Major Orest Dżułyński w imieniu redakcji „Głosu Polskiego“ rozdaje nagrody. Zwycięzcy — oprócz pucharu, żeton. Następnie 5 otrzymało również pamiątkowe żetony, oprócz tego, p. Otton Zerbe, jako pierwszy z łódzkich

biegaczy, otrzymał piękny sygnet.

Powoli fala ludzka, debatując o wyniku rozplywa się w różnych kierunkach. Dzwonek redakcyjny nie milknie. Rezultat biegu okrężnego „Głosu Polskiego“ roznoszą Agencje PAT'a i Wschodnia po całej Polsce.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Jak było do przewidzenia, bieg okrężny „Głosu Polskiego“ wzbudził niebывale zainteresowanie. Samo nazwisko Woltersdorfa, najszybszego biegacza w Polsce, dało z góry gwarancję udania się tej imprezy sportowej, to też stu tysięczne tłumy wyległy na ulice miasta, przez które zawodnicy przebiegali. Porządek był przez cały czas zawodów wzorowy, — niemałe uznanie należało się policji, która nam w tym przyszła z pomocą. Impreza sportowa udała się znakomicie.

Czas, w jakim przybył Woltersdorf (16 min. 30 sek.), jest znacznie lepszy od jego własnego czasu z roku ubiegłego (16 min. 38 i dwie piąte sek.), co wyraźnie wskazuje na znaczne polepszenie się formy

tego bezkonkurencyjnego biegacza, tembardziej, iż trasa była rozmięta i osłizgła po całonocnym deszczu.

Doskonałym materiałem okazał się Zerbe ze „Szturmu“, który przyszedł do mety zupełnie niezmięty, kończąc bieg wesołym podskokiem. Przy racjonalnym treningu zawodnik ten może doprowadzić do pięknych wyników.

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu redakcji składamy serdeczne podziękowanie za gorące zajęcie się naszym biegiem wszystkim klubom sportowym, a w szczególności członkom jury i starterom pp. prezesowi E. O. Z. P. N. maj. Dżułyńskiemu, kapit. Erbenowi, Thielemu, Kanowi i Raczyńskiemu; pozatem dr. Linieckiemu za sumienne i bezinteresowne badanie zawodników i wszystkim tym, którzy się do organizacji biegu przyczynili.

Szczególnie gorące podziękowanie należało się policji państwowej która utrzymała na całej linii biegu wzorowy porządek i przyczyniła się wszelkimi siłami do uświetnienia zawodów.

Szyby w Delbrück przyznano Niemcom.

Decyzja komisji delimitacyjnej Górnego Śląska.

BERLIN, 10 czerwca. (AW). Według wiadomości z Wrocławia komisja delimitacyjna dla Górnego Śląska rozstrzygnęła w sobotę kwestię szybów w kopalni Delbrück, przyznając ją Niemcom. Za przyznaniem, prócz komisarzy niemieckich, przemawiali również komisarze angielski i włoski. Według informacji niemieckich, decyzja tego rodzaju spowodowała opinię profesora wyżej szkoły górniczej w Madrycie, któremu została powierzona ocena fachowa tej sprawy.

Polska a mała ententa.

Mowa polityczna Ninczicza.

BIAŁOGRÓD, 10 czerwca. — (PAT). Minister spraw zagranicznych Ninczicz w przemówieniu swem, wygłoszonym w sprawie polityki zagranicznej rządu, poruszył sprawę małej ententy, oświadczając między innymi:

Pomiędzy doniosłymi czynnikami, które wywierają dobroczynny wpływ na sprawy europejskie, figuruje również mała ententa, która utrwała się wciąż bardziej w charakterze rzeczownika pokoju w Europie centralnej. Doniosłość i pożytek nowego ugrupowania stała się coraz oczywistsze nie tylko dla swobodnego rozwoju narodów europejskich i konsolidacji państw, ale także dla sprawy ogólnego pokoju w Europie. Polska będzie zgodnie z małą ententą, aczkolwiek nie jest bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu stanu

rzeczy, stworzonego przez traktat w Trianon, jednakże Polsce zależy na tem, aby warunki traktatów pokojowych zachowały pełną wartość i aby stosunki w Europie środkowej nie zostały przez realizację jakichkolwiek awanturniczych planów. Dla tego też niepodobna mówić o małej entencie, nie wymieniając Polski. Mała ententa, oraz Polska stworzyły sobie w Europie trwałe stanowisko ku pożytkowi tych narodów, które po ciężkich doświadczeniach wojennych pragną powetować w pokojowej pracy poniesione dotkliwie ofiary.

BIAŁOGRÓD, 10 czerwca. — (PAT). Dyskusja w izbie nad oświadczeniem rządu zakończyła się mową ministra spraw zagranicznych Ninczicza, który podkre-

ślił politykę pokojową, stosowaną w Europie środkowej przez ententę, wyluszczył rolę przedstawicieli Jugosławii na konferencji w Lozannie. Minister wspominał następnie o licznych konwencjach, zawartych pomiędzy Rzymem a Białogrodem, które świadczą o wzajemnie dobrej woli. Co do Węgier, to wyraził się, że uchyłają one od zobowiązań, przewidzianych w traktacie pokojowym i nie starają się o dobre stosunki z sąsiadami.

NOTA KONFERENCJI AMBASADORÓW DO NIEMIEC.

LONDYN, 10 czerwca. (Pat.) Według brzmienia noty konferencji ambasadorów do Niemiec rząd angielski godzi się na wznowienie działalności międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech. Stanowisko to jest następstwem uchybień ze strony Niemiec w sprawie wypełnienia warunków niezbędnych do utworzenia małych komitetów w miejscowych komisjach kontrolnych, których zniesienie projektowane było z końcem ubiegłego roku.

ARESZTOWANIE FRANCUZÓW W DORTMUNDZIE.

DORTMUND, 10 czerwca. (Pat.) Dwóch francuskich podoficerów zostało tu wczoraj zaarrestowanych na ulicy.

Fiasko nowej noty niemieckiej.

PARYŻ, 10 czerwca. (AW). — Zakomunikowana onegdaj rządowi francuskiemu nota niemiecka nie wywarła dodatniego wrażenia w kołach ministerjum spraw zagranicznych, oraz francuskiej opinii publicznej.

Prasa francuska jednogłośnie stwierdza, że nota nie zawiera nic takiego, co mogłoby być podstawą do rokowań i dać punkt wyjścia dla ewentualnych pertraktacji.

„Journal des Debats“, ujmując w ogólnym zarysie wrażenie, jakie wywarła nota niemiecka, stwierdza, że jest ona dla rządu francuskiego i belgijskiego niedo-

stateczna, gdyż nie zawiera najważniejszych warunków, któreby mogły przyczynić się do rozpoczęcia rokowań. Do warunków tych zalicza przede wszystkim dziennik rezygnację ze strony Niemiec, z biernego oporu i oświadczenie wyraźne, że rząd niemiecki tego oporu zaniecha i w przyszłości stosować nie będzie. Treść noty nie stwarza warunków, któreby mogły otworzyć dyskusję.

Jest obecnie rzeczą pewną, że rządu francuski i belgijski nie dadzą odpowiedzi na notę niemiecką, dopóki nie zostanie zniesiony bierny opór w zagłębiu Ruhr.

Senat włoski a próbuje politykę Mussoliniego.

RZYM, 10 czerwca. (Pat.) — Mussolini wygłosił w senacie wielką mowę. Mówiąc o polityce wewnętrznej, wskazał na zarządzenia, wydane przez rząd celem przywrócenia porządku publicznego.

Mussolini zaprzeczył doniesieniom o masowych aresztowaniach i twierdził, że rząd zdołał przekształcić szeregi faszystów, działające nielegalnie, w organizację ściśle z rządem związane.

Kiedy minister wspominał, że osoba króla jest symbolem ojczyzny, rozległy się żywe oklaski. Co

do milicji Mussolini stwierdził, że dokonano szczegółowej selekcji oficerów, a żołnierze rekrutują się przeważnie z tych, którzy na wojnie zasłużyli się ojczyźnie. Żaden z faszystów nie daży do obalenia konstytucji.

Mussolini zakończył mowę słowami: „Cała moja ambicja leży w tem, aby naród włoski był silny, wielki i wolny“. Słowa te wywołały burzę oklasków. Senatorowie i publiczność na galerii oklaskiwali mówcę. Senatorowie tłumnie cisnęli się, składając mu gratulacje.

Refleksje gospodarcze.

Spadek waluty i jego prawa.

Zniżkowa dążność marki polskiej w ostatnich dniach poczyniła dalsze i niepokojące postępy. Oka zało się przedewszystkiem, jak nieusprawiedliwiony był optymizm kół rządowych, które zapewniały ogół, że wyknięto drogę stabilizacji. Trzeba natomiast zrozumieć, że póki skarb posilkuje się musi drukiem banknotów i coraz nowe miljardy wprowadza do obiegu, póty wywołana tem inflacja w większej czy mniejszej mierze powodować będzie spadek waluty. Mogą tu powstawać tylko te czy inne stopniowania spadku, niekiedy łagodniejsze, niekiedy gwałtowniejsze, lecz groźnego zjawiska niżki i ciągłej chwytliwości nie zdołamy opanować. Oczywiście zdarza się, że wchodzi w grę czynniki spekulacyjne. Są one jednak nieodłącznym następstwem i pewnym jeno dyskontowaniem zgóry faktów realnych. I psychologiczne momenty wplatają się w ów proces destrukcji obiegu pieniężnego, ale także tylko jako wtórne przejawy.

Nie znaczy to, aby od polityki skarbowej i polityki w ogólności nie zależały w pewnej mierze silniejsze lub słabsze wstrząsy kursów. Zupełnym wszelako analfabetyzmem ekonomicznym jest przypisywanie katastrofy walutowej wyłącznie zakulisowemu zabiegom spekulacji, jak to głosiła pisma brukowe, popierane zresztą niekiedy przez inspiracje półurzędowe.

Świeżo właśnie ukazało się w prasie wyjaśnienie, że na niżkę waluty wpływa proceder wystawiania wyplat na Warszawie in blanco, co jakoby głównie kurs marki obniża. Dowodzone prztem, że udało się już uniezależnić w znacznym stopniu kurs ten od Berlina i Gdańska, że marka nasza ma tendencje odierwania się od marki niemieckiej. Wszystko to sa, niestety, złudzenia. Ostatnie fazy tendencji niżkowej uwydatniły ponownie istniejącą nadal zależność i przekońają, że w powolnych nawet chwilach, gdy poprawia się nieco waluta niemiecka, nasza ulega znów pod tym wpływem deprecjacji.

Należy nawet postawić znak za pytania nad zasadnością i skutecznością interwencji ministerjalnej w dotychczasowej formie. Zarząd skarbowy roztoczył najściślej czujność nad sprzedażą walut obcych na giełdzie i on właściwie monopolizuje sprzedaż. Tym sposobem obroty dewizowe sa ograniczone. Można nabywać to tylko co przedstawiciel P. K. K. P. na sprzedaż, wystawia i w drodze repartycji między banki dewizowe rozdziela. Sumy te nie starczą na potrzeby przemysłu i importu. Ze prztem oznacza się kursy poniżej równi giełd zagranicznych (na tem polega oddziaływanie oficjalne na kształtowanie się kursu) P.K.K.P. nie może zapanować nad podażą dewiz, które, mimo wszelkie zakazy, torują sobie drogę do czarnych giełd. A ku tym czarnym giełdom popychani sa kontrahenci, szukający na swe realne potrzeby pokrycia. Nietylko więc spekulacja, ale prawidłowo handel i przemysł niejako żywiłowo parte sa ku kontrabandzie.

Trzeba tej rzeczywistości śmiało spojrzeć w oczy i wyprowadzić z niej stosowne konsekwencje. Trzeba na nowo rozpoznać, jakie tym procederem skarb osiąga korzyści, a jakie sobie i stosun

kom gospodarczym nieświadomie wyrządza szkody?

Waluty nie ulecymy sztucznymi środkami, mającymi zgalwanizować trupa. Będą to tylko pozory lecznictwa. Oczywiście należy tępić nadużycia spekulacyjne lecz wraz ze spekulacją nie można hamować i obezwładniać realnych interesów handlu i przemysłu. — Póki nie będzie równowagi budżetu i nie przetnie się dopływu dochodów z podatku emisyjnego, póty nie powściągnie się procesu staczenia się marek w coraz większą przepaść. Gdy to piszemy, kurs dolarów wynosi 64.000. Jest to znów spadek o 25 proc. w ciągu dwóch miesięcy. Konieczne tego następstwo — to wzrost drożyzny i wszelkie z tem połączone przejawy zaostzonych niedomagań społecznych.

Trzeba zwrócić i na to uwagę, że w warunkach współczesnych wytwarza się zakłety „circulus vitiosus“, który nawet pozory po prawy zamienia z czasem w motory nowego pogorszenia. Tak właśnie stało się w ostatnich tygodniach. Względna stabilizacja marki przy powiększonej emisji podniosła zrazu obfitość gotowizny, zwłaszcza, że rozwinął się w handlu ruch wekslowy. Wtedy rzucano się ku akcjom, które miały kierunek wydatnie zwykłowy. Gdy wszakże spekulacja akcjami znalazła już nasycenie, zaczęto znów poszukiwać dewiz. Ze zaś pokup ich na giełdzie warszawskiej i w bankach dewizowych jest utrudniony dla powodów powyżej określonych, poszukiwania skierowały się na Gdańsk i ku „szmuglowi“ walutowemu. Sa to przejawy godne pożałowania, lecz niestety, zgodne z tak zw. prawami ekonomicznymi.

Można było mieć nadzieje, że poprawa naszego bilansu handlowego polepszy stan waluty. Bilans ten w ciągu lutego i marca wykazał podobno (tak opiewają cyfry urzędowej statystyki) 50 procent przewagi eksportu. Stąd wynikałoby, że ze sprzedaży naszych płodów i fabrykatów na rynkach zagranicznych powinniśmy osiągnąć o 50 proc. więcej dewiz, niżeli wynosiła potrzeba wyplat zagranicznych na cele importu. W normalnych warunkach musiałoby to znacznie poprawić nasz kurs wekslowy. Dlaczego stało się inaczej? Albo cyfry statystyki sa błędne, albo, co prawdopodobniejsze, dewizy, wypływające z eksportu, nie wracają na rynek wewnętrzny, lecz też aurowane sa zagranicą lub trzymane w ukryciu u eksporterów, którzy wyładowują je wówczas, gdy glód dewizowy wywołuje znaczne podwyżki.

„Większość narodowa“, będąc w opozycji, zapewniała, że upadek kursu waluty jest następstwem złej polityki gabinetu „nieparlamentarnej“ i „nienarodowej“. Mamy obecnie gabinet na „większości narodowej oparty“. Pierwszy objaw, towarzyszący jego bytowi, to nowa fala spadku waluty. I w tem zawiera się też pouczająca wymowa reguł gospodarczych, które się nie oglądają na hasła szowinistyczne, jeno rozwiłają się po linii organizującej całe życie skarbowo - ekonomiczne.

St. A. Kempner.

Frank Hodges w Warszawie.

BERLIN, 9 czerwca. (AW). W przejeździe do Warszawy przebywał tutaj generalny sekretarz związków górników angielskich, Hodges, w towarzystwie członka tej organizacji, Wellta, czterech przedstawicieli związku górników francuskich, dwóch belgijskich i jednego holenderskiego.

Frank Hodges, syn górnika, wychowany przez związek górników w Oksfordzie, liczy lat 38 i jest najwybitniejszym przywódcą związku górników. Pracuje

na tem polu już od kilku lat i odrzuca kilkakrotnie ofiarowaną mu godność członka Izby gmin.

Z jego inicjatywy powstała uchwała, że żaden z sekretarzy związku górników nie może być członkiem parlamentu.

W ciągu czterech lat był stałym przedstawicielem górników angielskich i pośredniczył często w zatargach między nimi, a dyrekcjami kopalni.

Przybędzie do Warszawy w poniedziałek rano.

Amerykańska polityka emigracyjna.

Nowy Jork, w czerwcu.

Brak rutynowanych robotników i wyniki z tego trudności w wielkim przemyśle Stanów Zjednoczonych, skłania przewodniczącego trustu stalowego Gary i innych do agitacji w celu zaprowadzenia zmian w prawach o emigracji.

Paragraf, który nakazuje by do Stanów Zjednoczonych wpuszczano tylko taką ilość emigrantów, która równałaby się 3 procentom zamieszkującej Stany w roku 1910 napływowej ludności, pragraf ten traci z dniem 30 czerwca 1924 r. swą moc obowiązującą.

Gdyby nie wydano w tym kierunku jakiegos nowego prawa, Ameryka byłaby znów otwarta dla emigracji. Ludność Stanów przeciwna jest emigrantom, tak że można z łatwością przewidzieć, że nowe prawo nie wiele będzie się różniło od poprzedniego. Trudno jednak przewidzieć jak daleko pójda nowe ograniczenia emigracji. — Prawdopodobnie przyjęty zostanie wniosek senatora Reeda, który żąda 5 procentowego ograniczenia w stosunku do ilości emigrantów zamieszkujących Stany w roku 1890. W ten sposób północna Europa znalazłaby się w lepszym położeniu niż Rosja i Włochy.

Ogólna liczba emigrantów podniosłaby się z 357803 do 403143 osób. Z tego przypadłoby na Niemcy zamiast 67607 — 128007, na Anglie z 77643 — 156146. Włochy zaś mogłyby wysłać zamiast 42057 osób, tylko 9977 osób, a Rosja zamiast 21113 tylko 4978 osób. Sfery przemysłowe Stanów starają się wszelkimi sposobami wpłynąć na przyjęcie liberalnego prawa emigracyjnego. Agitacja ta nie wywiera znaczącego wpływu na bieg tej sprawy, gdyż sfery miarodajne sa zdania, że południowi słowianie i włosi bardzo trudno się asymilują.

Jak wykazało doświadczenie lat ostatnich wielki przemysł nie posiada decydującego wpływu na postanowienia kongresu.

G. E.

ENTENTA WYŚLE TURKOM ULTIMATUM.

WIENIĘ, 9 czerwca. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że według radio-telegraficznych wiadomości z Lozanny, sojusznicy postanowili wreczyć Turcji w poniedziałek ultimatum, żądające rozstrzygnięcia kwestii długów ottomańskich.

NIESTEPLIWOŚĆ TURCJI

BERLIN, 9 czerwca. (PAT). — Z Konstantynopola donoszą: Z Angory nadeszła wiadomość o postanowieniu rządu tureckiego wysłania do Ismeta baszy energicznej instrukcji, aby w sprawie uregulowania tureckiego długu publicznego nie robił żadnych ustępstw

KRYTYCZNA SYTUACJA W LOZANIE.

LOZANNA, 9 czerwca. (PAT). — Ismet basza odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami Rumunii i Serbii, podkreślając krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się konferencja, oraz prosząc ich, aby interwenjowali u sojuszników w celu skłonienia ich do takiego rozwiązania traktowanych problemów, które byłoby dla Turcji możliwe do przyjęcia. Obaj delegaci odpowiedzieli, że ograniczają się do powtórzenia gen. Pellet przedstawionych im przez Ismeta baszę życzeń.

KIEPSKIE TOWARY.

MOSKWA, 9 czerwca. (AW). „Pravda“ i „Trud“ rozwodzą się nad marnym gatunkiem produktów przemysłu rosyjskiego. Zapalki — piszą pisma — albo nie zapalają się, albo też strzelają, jak naprochowane. Krzesła łamią się, materiały rozchodzą się jak pajęczyna.

Dzienniki zwracają się z apelem do związków zawodowych, aby interwenjowały w odpowiednich kołach i dążyły do osiągnięcia celowości w pracy przemysłu.

PLAGA SZARAŃCZY.

MOSKWA, 9 czerwca. (Ag. Wsch.). — W Azerbejdżanie zmobilizowano całą ludność do walki z niezwykłą plagą szarańcza, jaka nawiedziła tę okolice.

Konflikt sowiecko-angielski.

Zabiegi Krassin.

LONDYN, 9 czerwca. (Pat). — Krassin odroczył na pare dni wreczenie odpowiedzi sowieckiej, otrzymanej z Moskwy rządowi angielskiemu. „Daily Telegraph“ wyraża przypuszczenie, że Krassin czyni kroki u rządów sowieckich w celu uzyskania nowej redakcji odpowiedzi, bardziej zadawającej cel.

Konflikt chińsko-japoński.

LONDYN, 9 czerwca. (Ag. Wsch.). — W Pekinie odbywają się demonstracje na znak protestu przeciwko rozstrzelaniu chińczyków, znajdujących się na japońskich kanonierkach, stacjonujących w portach chińskich. Japończycy nie wycofują swych statków ze wschodnich portów Chin, lecz przeciwnie przysyłają nowe.

Kontakt francusko-sowiecki.

PARYŻ, 9 czerwca. (AW). Do Marsylii przybyła delegacja sowiecka czuwonego krzyża pod przewodnictwem sekretarza ambasady sowieckiej w Berlinie, Usinowa. Delegacja utworzyła w Marsylii biuro, którego zadaniem będzie repatriacja żołnierzy rosyjskich z Francji.

Biuro to jest pierwszym oficjalnym przedstawicielstwem Rosji sowieckiej we Francji.

Budżet francuski.

PARYŻ, 9 czerwca. (Pat). — Komisja finansowa senatu przyjęła do wiadomości wniosek sprawozdawcy generalnego w sprawie równowagi ogólnego budżetu na rok 23, ustalającego dochody zwy-

czajne na 23 miljardy 43 miliony 160 tysięcy 960 franków, rozchodzą zaś zwyczajnie na 22 miljardy 154 miliony 600 tysięcy 222 franki, co wykazuje nadwyżkę dochodu w wysokości 888 milionów.

Północna mała ententa.

BERLIN, 9 czerwca. (AW). Król norweski Haakon przybył do Amsterdamu, podejmowany przez królowe Wilhelminę i księcia małżonka. Wzycie tej prasa przypisuje cel polityczny, a mianowicie stworzenie małej ententy państw Europy północnej i zachodniej. Z Nagi król uda się do Belgii w odwiedziny do belgijskiej pary królewskiej.

Jak prosperuje francuski P. A. T.?

PARYŻ, 9 czerwca. (AW). Dyrekcja znanej na całym świecie francuskiej agencji telegraficznej Havasa uchwalila na 1922 rok 100 franków dywidenty dla akcjonariuszów. Taką samą dywidentę wypłacono w roku 1921. W ostatnim roku kapitał zakładowy agencji Havasa podniesiony został z 27,750,000 do 37,000,000 franków.

Bolszewicy boją się Szwajcarii.

BERLIN, 9 czerwca. (Pat). Rosyjska Ag. Tel. donosi: Sekretariat dla spraw zagranicznych zakomunikował międzynarodowemu związkowi kolejowemu, że nie wyśle do Berna delegatów na konferencję związku, a to z tego powodu, że rząd szwajcarski nie jest w mo-

żności zagwarantować bezpieczeństwa delegatom rosyjskim, jako wykazano zamordowanie Worowskiego. Delegacja rosyjska weźmie udział w konferencji w Pradze i we Wiedniu od dnia 20 do 25 b. m.

Katastrofa żywiołowa.

MOSKWA, 9 czerwca. (A. W.). — Wyław Kamy przybrał rozmiary żywiołowej klęski. Wysoki poziom wody zalał prawie całe tereny zajęte przez perski trust solny. Domy robotników i ludności zalane zupełnie.

Wysokość strat na razie nie obliczono, w każdym razie sa one olbrzymie. Wywóz węgla z okręgu kirełowskiego przerwany. Wznowienie komunikacji będzie wymagało conajmniej miesięcznej pracy.

Mussolini będzie faszystą.

RZYM, 9 czerwca. (Ag. Wschodnia). Dzienniki podają fragmenty z przemówień Mussoliniego, wygłoszonych w podróży do Włoch północnych. W Padwie podczas obrad kongresu kobiet, w przemówieniu swem zaznaczył Mussolini, że faszystom posiada chwalebna kartę w historii Włoch. „Nie wiercie, że faszystom przeżywa teraz ostry kryzys — mówił Mussolini — każda próba oddzie-

lenia mnie od faszystów i faszystów ode mnie, jest śmieszna. Ja faszystm stworzyłem i ja go utrzymam. Marsz na Rzym trwa dalej. Trzymam rękę na pulsie narodu włoskiego i odczuwam wszystkie jego drgienia i mam w duży nadzieje, że przez pracę i ofiary wszystkie ideały nasze staną się wkrótce rzeczywistością.“

Propaganda zapomocą kina.

„Pokojuje“ Niemcy w ten sposób pobudzają do odwetu.

Podczas gdy przemysł filmowy niemiecki usiłuje przyciągnąć kapitały francuskie, równocześnie nie przestaje propagować wśród mas skrajnego szowinizmu.

Ostatnim „wynalazkiem“ jest film, który za pomocą obrazów i tekstu odpowiedniego, stawia przed oczu ludu niemieckiego „niełitościwa miewole Niemiec“ jako skutek traktatu wersalskiego. Jak donoszą z Gracu, „nad filmem tym pracowało koło nauk statystycznych uniwersytetu berlińskiego, w celu

oświecenia publiczności i podtrzymania uczucia żalu.“

Wykazała tam straty terytorjalne, jakie poniosły Niemcy w Europie i w koloniach. W obrazie uzupełniającym znajdujemy „wzruszający“ dodatek.

„Przypominamy, że nie dopuszczono do plebiscytu w Afryce wschodniej i w Tongo, ponieważ brajownicy byli germanofilami!“

Podczas gdy niemcy uprawiają u siebie tak jawnie propagandę, ich meżowie stanu zapewniają Europie, że pragna tyko do zupełnego przywrócenia pokoju.

PRZECIWKO NOCIE ANGIELSKIEJ.

MOSKWA, 9 czerwca. (Ag. Wsch.). — W szeregu miast prowincjonalnych urządziły władze meetingi i demonstracje, protestujące przeciwko nowej nocie Anglii. W szwedzie zapadły rezolucje, które domagały się nieudzielenia Anglii żadnych dalszych ustępstw.

ODPOWIEDZ SOWIETÓW DO ANGLIJ.

LONDYN, 8 czerwca. (Pat). — „Daily Herald“ donosi, że odpowiedź sowiecka na ostatnia notę angielską została złożona Curzonowi.

Sytuacja w przemyśle polskim w chwili obecnej.

Sezon zimowy 1922-23 w przemyśle włókienniczym polskim zaliczyć można do najlepszych w okresie powojennym. Produkcja w tym sezonie dosięgła najwyższego poziomu powojennego, a częściowo w przemyśle bawełnianym przewyższyła nawet produkcję przedwojenną. Konjunktury sprzedażnej i wywozowej były również bardzo pomyślne.

Natomiast sezon wiosenny - letni przedstawia się wogóle o wiele gorzej.

Przemysł włókienniczy, zwłaszcza Łódzki, przechodził poważny kryzys, który w marcu zarysował się już zupełnie wyraźnie. Brak gotówki i niedostateczny kredyt, te stałe bolączki polskiego przemysłu powiększyły się w ciągu 3 pierwszych miesięcy roku bieżącego wskutek dewaluacji marki do tego stopnia, że przemysłowcy odmawiali kupcom kredytu, żądając gotówki na zakup surowców i wypłaty robotnikom. Kupcy znów nie mogli regulować należności gotówką, wstrzymali znaczną część obrotów. Stała wzrastała drożyzna podnosząca koszty produkcji, doprowadziła wyroby włókiennicze nietylko do parytu światowego, ale częściowo go przekroczyła, co wpłynęło w znacznej części na skurczenie się eksportu, który w marcu r. b. w stosunku do października i listopada r. ub. zmniejszył się o 50 pr. Drugim powodem zmniejszenia się eksportu obecnie jest wężenie się pojemności rynku w Rumunii, który pochłaniał znaczną część naszych towarów włókienniczych. Spadek waluty rumuńskiej i trudności dewizowe powstrzymują kupców rumuńskich od większych zakupów. Prócz tego eksport nasz natotyka tam poważną konkurencję w wyborach czeskich, włoskich i austriackich. W rezultacie potworzyły się duże zapasy gotowych towarów w składach fabrycznych Łódzkiej, które w większych zakładach przemysłowych dosięgają sumy wielu dziesiątków miliardów marek polskich.

Wobec powyższego przemysł Łódzki rozpoczął starania, aby eksport swój skierować w znaczniejszym niż dotąd stopniu do państw bałtyckich, a mianowicie Lotwy, Estonii, Finlandii oraz do Szwecji. Starania te uwieńczone zostały powodzeniem. Eksport bowiem do tych krajów stale wzrasta i być może, że wkrótce rozwinię się tak znacznie, że zrekomensuje zmniejszenie się eksportu rumuńskiego.

Tymczasem jednak liczba fabryk, zarówno wielkich, jak i średnich redukujących prace, w ciągu marca zwiększyła się znacznie, oraz pewna liczba fabryk mniejszych zawiesiła prace całkowicie i wydalila robotników.

Faktyczny stan redukcji w zakładach przemysłowych włókienniczych, zrzeszonych w związkach przemysłowych w okręgu Łódzkim w drugiej połowie marca ilustrować dane następujące:

Przed kryzysem t. j. 1 stycznia 1923 r. czynnych było fabryk 476, zaś zatrudnionych robotników było 125.000. Tak więc w drugiej połowie marca:

| | | |
|-----|-------------|----------------------|
| 93 | fabr. prac. | 6 dni w tyg. (norm.) |
| 99 | " " | 5 " " " |
| 120 | " " | 4 " " " |
| 171 | " " | 3 " " " |
| 20 | " " | 2 " " " |
| 6 | " " | zawiesiło prace. |

Ogółem pracowało robotników normalnie (6 dni w tygodniu) 55 tysięcy.

Zostało dotkniętych redukcją pracy od 3 — 5 dni w tygodniu 66.000, t. j. 55 proc. ogólnej liczby robotników.

Pozostało bez pracy — 2.000, t. j. 1,5 proc. ogólnej liczby robotników.

W związku ze zwiększającą się konkurencją na rynku wewnętrznym z wyrobami bawełnianymi czeskimi i niemieckimi oraz przeda czeska i wystąpieniem z tego powodu przedstawicieli wielkiego przemysłu włókienniczego o zwiększenie mnożników celnych, ukazał się protest centralnego związku stowarzyszeń kupieckich w Małopolsce, gdzie związek oświadcza, że wra stające niesłychanie ceny na rynku wewnętrznym krajowym wyrobów bawełnianych, przekraczające w ostatnich czasach paritet światowy, nie są usprawiedliwione kosztami produkcji, gdyż wyroby czeskie, niemieckie, a nawet francuskie, angielskie i szwajcarskie pomimo kosztów przewozu i cła kalkulują się o 10 — 12 proc. taniej od krajowych tej samej jakości. Ponieważ sirowiec, węgiel i chemikalia, licząc w funtach czy dolarach, kosztują naszego przemysłowca tyleż co zagranicznego, a robocizna jest bezwzględnie tańsza (przeciętnie w Czechach 30 koron dziennie t. j. 40 tysięcy mk. polsk., w Szwajcarii 7 fr., t. j. 60 tys. marek polsk., a u nas do 20 tys. mk. p.) oraz z uwagi, że przez myśl płaci u nas o wiele niższe podatki i ubezpieczenia, przemysł nasz włókienniczy ciągnie nieproporcjonalnie duże zyski, a nie chce ich zredukować, żąda więc kszonęj ochrony celnej. Prawdopodobnie związek fabrykantów włókienniczych wyjaśni tę sprawę dowodowo, gdyż istotnie niesłychany wzrost cen towarów włókienniczych krajowych w ciągu ostatnich paru miesięcy nie tło maczy się dostatecznie jasno.

W przemyśle pończoszarskim po dłuższym zastoju, zapanowało obecnie ożywienie.

W okręgu bielski - bielskim sytuacja przedstawia się lepiej, niż w Łódzku. Fabryki większe pracujące na zamówienie rządu polskiego, a na eksport pracują jeszcze na dwie zmiany. Fabryki małe, pracujące na potrzeby rynku wewnętrznego, ze względu na za kończenie sezonu letniego, będą musiały ograniczyć prace do 3-ch dni w tygodniu. Mała dotychczas ilość zamówień na sezon jesienny pozwala wnioskować, iż okres przejściowy będzie trwał nieco dłużej, niż w latach poprzednich.

Przemysł bielski, który przed wojną obywatel się bez pośredników i dopiero w czasie wojny zmuszony był korzystać z pośrednictwa, obecnie zaczyna znowu nawiązywać bezpośrednie stosunki z konsumentami, w ten sposób unikając niepotrzebnych wydatków.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejszy przegląd rocznika 1902.

Dziś zgodnie z zapowiedzią rozpoczyna się przegląd mężczyzn, urodzonych w roku 1902, którzy otrzymali imienne wezwania. Komisje urzędują w lokalach przy ulicy Zachodniej 58 i Zakatnej 82. Narazie odbywa się jedynie przegląd, a wcielenie do szeregów nastąpi w czasie późniejszym. (bip)

Wiec lokatorski.

Wczoraj w sali rady miejskiej odbył się wiec w sprawie zamachów na ustawę o ochronie lokatorów. Omawiano szczególnie sytuację osób, posiadających mieszkania w domach swych pracodawców. Złożono energiczny protest przeciwko zamachom w sejmie na ochronę lokatorów ku uciesze kamieniczników. (bip)

Obozy letnie dla młodzieży.

Staraniem D.O.K. Łódź zostaną uruchomione z dniem 1 lipca r. b. obozy letnie przysposobienia wojskowego, w których znajdzie pomieszczenie 850 uczestników.

W obozach tych zostaną zorganizowane oddzielne obozy dla uczniów szkół średnich, oddzielne zaś dla każdego ze stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych; związków harcerskich polskiego; „Sokoła” i związku strzeleckiego. (Pap)

Kurs metodyczny dla nauczycieli.

Zarząd kursów dokształcających urzędza w dniach od 15 do 22 czerwca włącznie w sali rady miejskiej kurs metodyczny dla nauczycieli kursów dokształcających.

Wykłady będą przedstawicielki centralnego biura kursów dla dorosłych pp. Szymanowski i Stettlerówna.

Wykłady rozpoczynają się będą punktualnie o godz. 6-ej wiecz. i obejmą metodykę nauczania języka polskiego i arytmetyki na wszystkich poziomach kursu oraz lekcje wzorowe.

Prawo do uczęszczania na kursy mają wszyscy nauczyciele kursów dokształcających z obowiązkiem wpisywania się na liście obecności. (bip)

Z kursów dokształcających.

Zarząd kursów dokształcających wywolił wszystkim pracownikom swoim prace z dniem 1 sierpnia, ponieważ przystępuje do kompletowania nowego zespołu nauczycielskiego.

Życzący sobie pracować w przyszłym roku szkolnym, z pośród osób, które już pracowały w roku bieżącym, winni składać podania do zarządu kursów do dnia 18-go czerwca. Podania od nowych kandydatów przyjmowane będą dopiero od połowy sierpnia. (bip)

Akcja dozorców.

Wczorajszy wiec dozorców w sprawie podwyższenia zarobków i ewentualnego strejku, ściagnął nieliczną garstkę członków. Członkowie zarządu złożyli sprawozdanie z dotychczasowych bezskutecznych zabiegów wobec stanowiska kamieniczników. Postanowiono na następnym zebraniu powziąć uchwałę strejkowa a w międzyczasie uświadamiać swych członków o konieczności wystąpienia ze wspólną akcją. (bip)

Kryminalistyka.

Płane ptactwo. Onegdaj w godzinach wieczornych przechodzący ul. Grabowa posterunkowy zauważył dwóch pijanych ludzi, którzy wywołali awanturę. Na zwrócona przez posterunkowego uwagę, aby się uspokoił, pijacy rzucili się na posterunkowego, zlewając go czynie. Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych, niesfornych piaków odprowadzono do komisariatu policji, gdzie okazało się, iż byli to: Piotr Słowik, bez stałego miejsca zamieszkania i Stanisław Wrona, zam. przy ulicy Grabowej Nr. 6. (Pap)

Straszna zemsta małżonka. Onegdaj o 4 po południu gospodarz wsi Łagiewnik, Andrzej Kupiecki, będąc w stanie nie-

Echa krwawego napadu bandyckiego przy ul. Milsza nr. 19.

Walka policji z bandytami. Ujęcie drugiego członka bandy. Ofiara napadu zmarła.

Jak już wczoraj donosiliśmy, dnia 9 b. m. o godzinie 7.40 wieczorem dokonano śmiałego napadu bandyckiego na właścicielkę sklepu spożywczo - rowerowego przy ulicy Milsza Nr. 19, Konstancję Bednarską. Szczegóły tego krwawego napadu przedstawiają się następująco:

Bednarska, prowadząca od kilku lat sklepik przy ulicy Milsza Nr. 19, osoba 45-letnia (panna), wiodła żywot skromny i samotny, zajmując skromne mieszkanie, połączone ze sklepem, który był pod pora utrzymania Bednarskiej.

Zwykle o godzinie 7 wieczorem Bednarska, po zamknięciu sklepu od zewnątrz, udawała się do przy ległego mieszkania, gdzie przeprowadzała obliczenia z całodziennego targu. I oto w sobotę wieczorem trzech bandytów, którzy niezawodnie byli pewnymi grubszego połowu, wtargnęło do mieszkania Bednarskiej, nie spostrzeżeni przez nikogo i obywatelskiemu uderzeniem łomu żelaznego w głowę, rozpoczęli grabież kosztowności i pieniędzy. Podczas gdy jeden z nich przyszukiwał mieszkanie, drugi, obawiając się krzyku Bednarskiej, owiazał jej szyję prześcieradłem, dusząc ją przytem i kilkakrotnie jeszcze uderzeniem tempem narzędziem w głowę, obezwładnił w zupełności.

Bednarska, kobieta dość silnej budowy, pomimo ciężkich ran na głowie, dawała jeszcze pewne oznaki życia, szamocąc się z bandytą, który dobył noża i pchnieciem w głowę, natrafiając na kość, zламаł go.

Podczas gdy dwóch z nich było w mieszkaniu, trzeci pełnił straż w bramie. Na szczęście, bratanek Bednarskiej, Obuchowski Kazimierz, lat 20, zamieszkały przy ulicy Konstancjowskiej Nr. 20, udał się w międzyczasie w odwiedzin do swej ciotki, lecz drzwi od mieszkania zastał zamknięte z kluczykiem w drzwiach od wewnątrz. Zorientowawszy się, że coś zaszło, stanął spokojnie pod drzwiami, podsłuchując. Usłyszał szmery ludzi wewnątrz mieszkania Bednarskiej i rzeźnię, poczynając bić we drzwi, co spowodowało bandytów, którzy ratowali się ucieczką przez małe okienko w sieni.

Kiedy pierwszy z nich wyskoczył oknem, co zauważył Obuchowski, tuż za nim próbował uciec i drugi z nich, lecz złapany za gardło przez Obuchowskiego, został powalony na ziemię, szamocąc się z nim. Obuchowski narobił krzyku, na który nadbiegła policja i domownicy, obezwładniając bandytę.

trzeźwym przez zemstę, którą czuł do swej żony, Antoniny, podpalił słomę w stodole swej, od czego spłonął budynek mieszkalny, obory, koń i 2 świnie. Straty, spowodowane przez pożar są znaczne, lecz na razie nie dadzą się określić. Mściwego podpalacza osadzono pod kluczem. Śledztwo w toku. (bip)

Amator lodów. Na systematycznej kradzieży lodów w cukierni Szaniawskiego schwytyany został Stanisław Urbanak, (Rzgowska 71), którym zaopiekowała się policja. (bip)

Ukarana naiwność. Do mieszkania Stefana Dominika przy ulicy Lipowej 58, przybył jakiś mężczyzna w czapce pracownika kolei z prośbą, o przenocowanie. Łatwowierny Dominik zgodził się na to, a tymczasem gość w nocy, gdy wszyscy spali, zabrał garderobę wartości miliona marek i zbiegł w niewiadomym kierunku. (bip)

Na kolejach kradnia w dalszym ciągu. Podczas jazdy pociągiem między stacjami Łask i Pabjanicami skradziono Janowi Bułkiemu portfel, zawierający milion mk. gotówka i różne dokumenty.

Podczas snu w poczekalni II-giej klasy na stacji Łódź-Kaliska, skradziono Marii Lewkowicz, przy ul. Nowomiejskiej 6 paczkę zabawek wartości 230.000 mk.

W poczekalni III klasy stacji Łódź-Kaliska zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowiec Pijanowski, gdy ten skradł handlarzowi Józefo-

Trzeci bandyta, widząc, co się święci, a będąc w najdogodniejszym miejscu przy bramie, uciekł.

Zakutego bandytę wraz z narzedziami zbrodni, omazanego krwią ofiary, sprowadzono do VII kom. P. P., gdzie badany, zeznał, że nazywa się Bieganowski Piotr, zamieszkały przy ulicy Karolewskiej Nr. 39. W toku dalszego dochodzenia ustalono udział w napadzie zbiegłych bandytów.

Po wejściu do mieszkania Bednarskiej oczom obecnych przedstawiał się straszny widok: Bednarska zmasakowana i pokluta nożami, leżała nieprzytomna w kałuży krwi na ziemi, wydając słabe oznaki życia. W stanie ciężkim przewieziono ją pogotowie do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Na zasadzie przeprowadzonych dochodzeń z ujętym bandytą Bieganowskim, kierownik P. P. p. komisarz Rozumski, udał się w nocy na poszukiwania zbiegłych bandytów, których rysopis był im znany z zeznań aresztowanego bandyty. I oto o godzinie 1 w nocy natrafił na ślad szafki przy ulicy Obywatelskiej Nr. 41, aresztując drugiego bandytę, Józefa Grzelaka, lat 17. Bandyta po dokonanym napadzie zabawił się wesoło w towarzystwie brata i kilku innych reżymieszków, racząc się wódką. Na widok wkraczającej policji, bandyci rzucili się do ucieczki, jednakowoż przytomność umysłu komisarza i policjantów, udaremniła ten plan.

W czasie aresztowania policja stoczyła formalną walkę z bandytami, którzy bronili się, podarł ubrania na policjantach. Wszystkich aresztowano i zakutyh w kajdany, sprowadzono do VII komisariatu, skąd po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, odesłano ich nad ranem, zakutyh w kajdany, do urzędu śledczego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że trzeci bandyta został ujęty, zaś ofiara napadu, Bednarska, wskutek ciężkich ran zmarła wczoraj.

W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła, że bandyci w tym samym czasie planowali — po napadzie na Bednarską — urządzić jeszcze jeden napad na dom kolejarza przy ulicy Obywatelskiej, mieszkającego wraz z 5-letnim synem, gdzie po wyjściu ojca na nocny dyżur, mieli zabrać klucze, aby w zupełnym spokoju, splądrować mieszkanie. W razie gdyby syn kolejarza wszczął krzyk, mieli go zamordować.

Bandyci staną niezawodnie przed sądem doraźnym. (Pap)

wi Stachowiczowi 610.000 mk. Złodziejaska odesłano do urzędu śledczego. (bip)

Kradzieże. Przy ulicy Nowo-Cegielnianej 10 w nocy, nieznanymi sprawcy zapomocą sznura dostali się na balkon frontowy należący do Chany Wajland i skradli futro męskie i palto damskie wartości 10 milionów.

Nocy dzisiejszej na strych domu przy ulicy Cegielnianej 8 dostali się nie wykryci sprawcy i skradli różną bieliznę wartości 10 milionów mk., należąca do do Izraela Kirsteina. (bip)

Młły zięć. Władysława Włodarczyk, żona dozorczy domu Nr. 5 przy ulicy Szkolnej została pobita przez zięcia swego i zmuszona była udać się na stację pogotowia. (bip)

Ze sportu.

„Szturm” — „Gedania” 5:2.

Niedzielne zawody sportowe w piłkę nożną w Gdańsku pomiędzy łódzkim klubem „Szturm”, a polskim stow. sport. w Gdańsku „Gedania” zakończyły się wynikiem 5:2 na korzyść „Szturmu”.

L. K. S. — A. Z. S. (Warszawa) 6:1

Zbrojny napad bandycki. Automobil na usługach bandytów.

Nocy megdajszej dom Icka Zełaźniaka w Radziwiłłowie gmina Gostynin padł ofiarą napadu bandyckiego.

Zełaźniak znany był w całej okolicy ze swego wielkiego majątku, to też nie dziwnego, że jego właśnie bandyci obrali sobie za cel swojej wyprawy, szczególnie, iż ostatnio mówiono wiele o dolarach, jakie Zełaźniak miał otrzymać.

Przed północą, przed domem Zełaźniaka zatrzymał się automobil, z którego wysiadło pięciu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn.

Wszedłszy do mieszkania, ban-

dyci przedstawili się jako agenci policyjni i przystąpili do rewizji, szukając ukrytych dolarów. Widząc, że mają do czynienia ze zwykłymi bandytami, napadnięci usiłowali zaalarmować sąsiadów. Lecz gdy syn Zełaźniaka poczał krzyczeć, bandyci dali do niego 3 strzały, lecz na szczęście chybił i tylko jedna kula raniła Zełaźniakową w nogę. Zrabowawszy 8 milionów marek i biżuterję, bandyci wsiadli w oczekujący ich samochód i zbiegli przez Gostynin, droga na Kutno do Łodzi.

Zawiadomione o napadzie władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne śledztwo celem schwytania bandytów. (bip)

Skład bomb w piwnicy. Magistrat m. Warszawy okupowany przez przekupki.

Onegdaj w Warszawie w dzielnicy Żydowskiej rozszalała się pożoga o wyjątkowo silnym charakterze w piwnicy domu nr. 21 przy ul. Smoczej. Szczegóły wykrycia są następujące: Do my nr. 21 i 23 przy ul. Smoczej były do niedawna własnością jednego właściciela i z tego powodu znajdował się tylko jeden wodomiar, umieszczony w domu nr. 23. Obecnie po nabyciu domu nr. 21 przez nowego właściciela Handwohla, polecil on urządzić nowy specjalnie dla tego domu wodomiar. W ubiegłym tygodniu przystąpił robotnicy do działu kanalizacji i wodociągów do tych robót. Wczoraj od rana robotnicy rozpalili ognisko w jednej z otwartych piwnic, celem przotopienia w tygłelku kawałków cyny. Dym z tego ogniska przedostał się do cukierni p. f. „Bracia Studnia”. Jak również i do mieszkania stróżki domu. Zarządzająca cukiernią i stróżka zwrócili się do robotników, aby ogień zgasił, natomiast, żeby urządził ognisko w palenisku pieca piekarskiego, gdyż przed półtora rokiem mieszkała się tam piekarnia cukiernicza braci Studnia. Robotnicy zastosowali się do prób cukierniczki i stróżki i skierowali się do wskazanego pieca, znajdującego się w otwartej piwnicy, mieszczącej różne stare beczki i inne rupiecie. Gdy jeden z robotników przeniósł na łopacie żarzące się drzewo, drugi otworzył drzwi i chciał drzewo umieścić, lecz na samym brzegu ujrzał kilka cegieł. Po wyjściu cegiel robotnik ujrzał jeszcze jakąś paczkę, owiniętą w

gazety, przyczem na wierzchu znalazł przedmiot formy jałowatej, z którego przy poruszeniu papier odwiązał się. Robotnik szybko zorientował się, że są to bomby, przeto paczki nie wyjmował, lecz wybiegł na ulicę po policję. W tym czasie przechodził posterunkowy, który również nie dotykając paczki zawładomił o niezwykłym odkryciu III komisariat policji, skąd natychmiast zjawili się na miejsce komisarz p. Głuszkiewicz i podkomisarz p. Stypułkowski. Wkrótce nadjechał naczelnik urzędu śledczego p. Sonnenberg z zastępcą swym p. Kurnatowskim, kierownik brygady bandyckiej, p. Gulkowski, przedstawiciel komendy policji i policji politycznej. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności wyjęto z pieca paczkę, którą rozpakowano dopiero po przybyciu ogniomistrza z zakładów amunicyjnych w towarzystwie żandarmerii. W pudełku tekturowym znaleziono cztery granaty systemu francuskiego zupełnie gotowe z zapalnikami i przykryte kapslami, niosące (według orzeczenia ogniomistrza), na 150 mtr. oraz dwie bomby t. zw. „zaczepne”, niosące tylko na 5 metrów, nadto osobno były owinięte trzy zapaly do bomb „zaczepnych”. Znalezione bomby zabrano do cytadeli. Dalsza szczegółowa rewizja, przeprowadzona w całej piwnicy, nie dała pożądanego wyniku. Granaty znajdowały się tam niedawno, gdyż na kapslach i zapalaczach sa ślady świeżego oliwiania.

Wczoraj w godz. porannych podwórzu magistratu zaroilo się od tłumy niezwykłych interesantów. Były to przekupki i straganiarki z bazaru na pl. Trzech Krzyży, który na skutek interwencji władz miejskich został zamknięty, jako niebezpieczny ze względów zdrowotnych. Skasowania tego bazaru domagała się oddawna opinia publiczna, jednakże sprawa wlokła się przez szereg lat. Gdy zaś wreszcie władze miejskie zdołały doprowadzić do uzyskania wyroku sądowego, nakazującego eksmisję przekupniów i straganierek, oraz zamknięcie bazaru, zainteresowani podnieśli gwałt, że magistrat ich rujnuje i pozbawia środków do życia. Przez dwa dni handlujący w tym bazarze usiłowali nie dopuścić do wykonania wyroku, jednak dzięki stanowczej interwencji policji, wyrok wykonano: przekupniów usunięto, a przy bramach bazaru postawiono

posterunki policyjne, które nie pozwalają na prowadzenie handlu. Wczoraj właśnie „kupcy i kupcowe“ z bazaru na pl. Trzech Krzyży, widząc bezcelowość akcji na miejscu, postanowili odwołać się do władz miejskich o cofnięcie tych zarządzeń. Taki właśnie cel miało tłumne zgromadzenie w ratuszu. Z tłumy, wśród którego byli zarówno chrześcijanie, jak i żydzi wybrano specjalną delegację. Delegacja ta udała się do wiceprezydenta Ilskiego, a tymczasem wzburzony tłum przekupnek okupował bramę magistracką, rozbrzmiewając gwarem rozmów i krzyków na cały plac Teatralny. Tłum opuścił gmach ratusza dopiero na skutek nalegań swych delegatów, którzy oświadczyli, że władze miejskie, mając na uwadze straty, jakie wynikły dla przekupniów z tego bazaru wskutek eksmisji ich, pragną uzyskać dla nich pewne ulgi na drodze prawnej.

się wylom, przez który dostali się złodzieje. Na razie nie utracono na ślad złoczyńców, ale nagroda za znalezienie łupu jest zbyt wysoka (100.000 fr.), by nie udało się koniec końców pochwytać ich.

Małżeństwo się przeżywa

Nader ciekawe i niemniej groźne cyfry, jako przyczynki do statystyki małżeństw i rozwodów, ogłasza sąd rozwo dowy w Chicago. Oto, z rejestru tego sądu wynika, że w r. 1885 na 1.000 zawartych małżeństw w ciągu tegoż roku wzięło rozwód formalny 59 małżeństw w samym tylko stanie Illinois. Do wybuchu wielkiej wojny, a właściwie do akcesu do niej Stanów Zjednoczonych — ilość rozwodów wahała się nieznacznie. Wojna przewodziła się znakomicie do wzrostu ilości zawieranych małżeństw i spadku ilości rozwodów. Za to po wojnie ilość rozwodów zwie kszyła się. Najciekawsze są cyfry za pierwszy kwartał bież. roku. Z cyfr tych wynika, że na 7.595 zawar tych w r. 1923 w jednym tylko Chicago małżeństw — rozwiodło się 1.588 par. Z tego powodu prasa amerykańska uderza na alarm, — wskazując, że tak raptowny i wielki wzrost liczby rozwodów, świadczy o upadku kultu dla ży cia rodzinnego w Ameryce, że jest to objawem pewnego stanu nerwowości wśród młodych małżeństw. Jako jeden z głównych powodów, wskazują na wojnę i małżeństwa mieszane, zawierane przez wojskowych amerykańskich w Europie.

Kup Pożyczkę Złota!

Gimnazjum Realne

pod kierownictwem A. SZWAJCERA
POMORSKA 48.

Zapisy uczniów do dnia 20 czerwca w godzinach biurowych. Egzaminacje wstępne (wyłącznie przed ferjami) — 24.VI.

UWAGA: Od przyszłego roku szk. do programu Gimnazjum wpraw adzony zostaje języ łaciński, jako przedmiot nadobowiązkowy.

WARSZTAT galvanizacyjny i reparacyjny

ROBERT UTZ i S-ka
ul. 28 p. Strzel. Kan. № 33/35 (róg Benedykta)

przyjmuje do niklowania, miedzianowania i wszelką pracę brzośnawczą. Naprawia i przewija motory elektryczne oraz wykonuje wszelkie prace ślusarskie. Ceny przystępne. 236-1

Pneumatyki „GOODRICH CORDE“

437-1

Dr. med. **H. Wollenberg**
Konstytucyjna 68
Chor. kobiece i akušerzja
Przyjmuje od 4 do 6.

CIECHOCINEK
ul. Wysoka „Belle-vue“
Dr. Szpilfogel-Lichtenbaumowa
Specjalność choroby dzieci. 58-4

Posady i prace.
Poszukiwane.
(Za wyraz 150 mk.)
Wykwalifikowana sprzedawczyni, przyjezdna, poszukuje posady w interesie galsenteryjnym. Oferty sub „Przyjezdna“ do admin. „Głosu“, 282-2-pp

Zaotiarowane.
(Za wyraz 250 mk.)
Agenci potrzebni. Zgłaszać się: Pomorska 40, od 4-6. 207-2-pz

potrzebne zdolne panienki do ręcznego haftu. Wiadomość: Piotrkowska № 59. Pankowska. 288-2-pz

AKWIZYTOR
obznajmiony w branży Opierniczo - Drukarzkiej potrzebny na prowinję do większego przedsięb. Oferty pod „M. 111“ do „Głosu“.

Lokale i mieszkania.
(Za wyraz 270 mk.)
poszukuje 2 lub 3 pokoi z kuchnią z wygodami. Cena obojętna. Pośrednictwo poządane. Oferty sub „Inżynier 120“ do Adm. „Głosu Polskiego“ 177-3-m

pokoiu umebl. lub bez mebli poszukuje kawaler. Cena nie krepuje. Oferty sub „Chemik“ do admin. „Głosu“. 28-2-m

pokój umebl. w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Oferty do „Głosu“ sub „A. G.“ 253-2-m

Doniesienia rozmaite.
(Za wyraz 200 mk.)
Złuszczynka 5-cio miesięczna do oddania na własność. Pomorska 4, Neufeld. 238-2-d

Firma „Kilm Polski“ w Łodzi“ przyjmuje obywatelki na dywany - kilimy, portjery, firanki i obicie na meble i posiada wybór takowych na składzie. Zgłoszenia ul. Nawrot 98 a, w godz. 9-5 po poł. 927-6-d

technik dentystyczny samodzielný poszukuje pracy w Łodzi, lub na wyjazd. Referencje na żądanie. Oferty do „Głosu“ pod „Technik“. 285-2-pp

Biurowe „MOBILE“
włas. Wł. Sieradzki Łódź, Juljuza 4.

Kuneroi

musisz łądaiu najładniej sprawu



poleca się derpiącym na żółdek

Przedstawicielstwo S. Goldberg i M. Blumweig, Piotrkowska 41, Tel. 6-74.

PRACOWNIA OBUWIA Piotra Skowrońskiego

w Łodzi, Zielona 15.

Skowrońskiego bucik znany wciąż mu robi moc reklamy, jest wiadomo w całej Łodzi, że klientom w gust dogodził, tanio, z szykiem i wygodnie, elegancko, zgrabnie, modnie!

Młode małżeństwo

poszukuje mieszkania z 2-3 pokojami z kuchnią. Cena obojętna. Požadane w czystym domu. Oferty pod „W. L. F.“ do admin. „Głosu Polsk.“. 223-1

Lokomobile

w dobrym stanie 40-60 H. P., również GATER możliwość nowy - choć nabyć. Cena nie krepuje. Oferty pisemne i ustne kierować: D. Zalcman, Traugutta 8, 2-o piętro, front. 237-1

Zamiana mieszkania.

Mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi, kuchni z wszelkimi wygodami, w centrum miasta położone, do oddania za 5-pokojowe, za dopłatą. Oferty do admin. „Głosu“ sub „Z. B.“. Pośrednictwo nie wyłączone. 229-3

Wydzierżawie

ogród owocowy przestrzeni 4-5 mórg. Wiadomość: ul. Piotrkowska 135, od godz. 9 i pół do 11 rano, dozorca wskaże. 249-3

Poszukiwany

spólnik do wykończenia domu — parter i 2 piętra — przy ulicy Wólczańskiej, lub też oddam w dzierżawę, z warunkiem wykonania takowego. Oferty pod „M. P.“ 8198-1-3

8-kl. Gimnazjum Żeńskie L. Sołowiejczyk - Magaliłowej

w Łodzi, Wschodnia 62

Na zasadzie rozporządzenia Kuratorjum egzaminacje odbędzie się wyłącznie przed wakacjami dn. 24 czerwca b. r. Programy i informacje w kancelarji gimnazjum od 2-4 pp.

8-o kl. Gimnazjum Humanistyczne Stanisławy Rajskiej

Sienkiewicza 37.

Egzaminacje wstępne 25, 26, 27 i 28 czerwca r. b. o godz. 8 rano. Egzaminacje odbędą się tylko przed wakacjami. Podania przyjmuje kancelarja do godz. 9 r. do 2 po poł. 257-1

Dyrektor: (-) St. Kulejowski.

„Krakus“

Zjednoczone fabryki przetworów wysk. i owocowych w Krakowie, Tow. Akc.

Oddział w Łodzi, ul. Traugutta 14, tel. 751

poleca wyborowe wódki siodzone, likiery (gwarantowane, na czystym cukrze) koniaki, rum, rum jamajka. Nadszedł, również, świeży

transport barwników i farb dla fabryk wód mineralnych.

Okazyjnie do natychmiastowego zbycia!

Kocioł Kornwalijski dwupiętny 100 mtr. kw. 8 atmosf. Firmy „Pitner i Gamper“ KOMPLET: Kocioł Kornwalijski, dwupiętny 105 mtr. kw. 10 atmosf. Firmy „Pitner i Gamper“ oraz maszyna parowa, dwucylindrowa, compound, wentylówka z kondensacją 170-225 km z całą armaturą, rurami i wszelkimi przynależnymi częściami w najlepszym stanie, do natychmiastowego uruchomienia. Kocioł Kornwalijski jedno- i dwupiętny 56 mtr. kw. 6 atmosf. Firmy „Pitner i Gamper“ oraz maszyna parowa 26 km. leżąca. MASZYNA PAROWA 35 km. wraz z sprężoną z nią pompą 6". Blizszych informacji udzielają: n. Działoszyński Łódź, Piotrkowska 56, S. Działoszyński, Częstochowa, Fabryczna 4 277-2